

Gazeta Pomorska

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich 1

B

wydanie

Nr 1 z dn. 25-03-74

665

„PANORAMA XXX-LECIA”

Teatr z Grudziądza i „Musicorama”

(INFORMACJA WLASNA „GAZETY”)

Jako następny o stanie naszych scen dramatycznych „zdał raport” środowisku warszawskich teatrofiliów Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu. Jak wiadomo, grudziądzanie do stołecznego pokazu wybrali ze swego bieżącego repertuaru „Kartotekę” Tadeusza Różewicza, reżyserowaną przez Krzysztofa Rościszewskiego i podaną w opracowie scenicznego Marka Durczewskiego. Spektakl danó w piątek, 22 bm., w sali Teatru Żydowskiego na placu Grzybowskim.

Mimo że „Kartoteka” jest aktualnie także na afiszu warszawskiego Teatru Małego, realizacja grudziądzka zdołała zaciekać wcale liczną widownię. Znowu więc pełna frekwencja. (Jakże chłonne jest miasto. I kilkanaście własnych teatrów, kilka małych scenek i kabaretów oraz mnóstwo innych jeszcze atrakcji widowiskowych i nigdy tego za wiele. A przecież i tu kuśi telewizja i zatrzęsienie kin. Nic tylko zazdrościć).

Grudziądz nie zawiódł oczekiwań. Mówię tak nie tylko na podstawie własnych doznań, biore bowiem za miarę przede wszystkim odbiór warszawskiej publiczności. Realizacja umiata podaniem czystym, co znaczy zgodnym z duchem Różewiczowskiej swoistej poetyki dramatycznej. Silnie się więc przeżywa ów osaczający anonimowego „bohatera” strumień świadomości, zakodowana w psychice „kartoteki” najprzeróżniejszych doznań, natchnienie powracających i klócających się obsesyjnie w pamięci. Rzecz podoabała się też aktorsko. Kto

nie znał teatru grudziądzkiego poprzednio, przyjmie fakt bez zdziwienia. A jak się przecież ta scena wydzwignęła, jak szybko i konsekwentnie.

Być może ten czy ów z czytelników niniejszych sprawozdań zechce autora pomówić o nadmierny bezkrytycyzm, tłumaczyć nieco swiatecznym nastrojem całej „Panoramy”. Uczelnie zaprzeczam. Cóż byłoby zreszta za pożytek z kadzidlanych dymów? Czy w samej Warszawie, gdzie — co tu ukrywać — widza nas głównie ludzie znakomicie zorientowani w shtalach wartości, ostaliby się miernota bez ostrej krytycznej reakcji i to niezależnie od całej „panoramowej” zyczliwości? Jesteśmy tu z tym, co uznaliśmy za najlepsze, można się wszak było w pewnych miejscach mylić. Sad jednak ostateczny należy do gospodarzy.

Tak samo dobrze moge powiedzieć o koncertach naszej muzykoraamy, za którą to modna ostatnio nazwa kryło się 5 naszych, ładnie już zapisanych wśród swoich codziennych słuchaczy zespołów estradowych: „BW-69” z Włocławka, „Labyrinty” z Inowrocławia, „Optymiści” z Nakła, „Kontrasty” z Bydgoszczy i „Wamuz” z Chełmna. Muzykoraama daliśmy Warszawie w sobotę. Były dwa koncerty: jeden w zakładowym domu kultury tarchomińskiej „Polfy”, drugi (którego sam mogłem wysłuchać) wieczorem w klubie „Handowiec”. Wieczorny świetnie bawił swoją publiczność. To samo można powiedzieć o koncercie wcześniejszym. O tym, że muzykoraama utrafiła we właściwy ton, niechaj zaświadczy zaproszenie jej na jeszcze jeden dodatkowy występ do Rembertowa. (Koncert ten odbył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych).

Na marginesie: trochę szkoda, że bydgoska muzykoraama miała w samym śródmieściu, a więc w „Handlowcu” salę zbyt małą. Publiczności na pewno by nie zabrakło, a jakby inaczej zabrzmiało w warunkach większego dla dźwięków „oddechu”...

Z innych imprez chciałbym jeszcze odnotować spotkanie ludzi nauki z UMK w Toruniu w sali klubu MPiK na Scianie Wschodniej. Niestety, pokrywało się ono czasowo ze spektaklem „Kartoteki”, więc nie uczestniczyłem w nim. Słyszałem tylko, że było to spotkanie nader interesujące.

Wczoraj odbyły się dwie następne imprezy: Występ „Młodzież Torunia” i jedna z koronnych pacyj naszej „Panoramy” — koncert Filharmonii Pomorskiej wspó z chórem „Arion”. O tych wydarzeniach poinformuję tro. I jeszcze jedno: na łamach edzielnej „Trybuny Ludu” zazał się artykuł na temat kulturalnej pozycji naszego województwa w kraju.

M. PIECZYŃSKI